



© PRAPADAM WARSZAWA

Prawa ściana

Narodowcy się radykalizują i organizują.
A Jarosław Kaczyński prowadzi z nimi
bardzo ryzykowną grę.

ANNA DĄBROWSKA

Nie wiem na ile starczy nam sił, nie wiem jak długo będziemy żyć, ale wiem, że wy zapamiętacie nas, pozostawimy na tej ziemi szlak” – śpiewa zespół Obłęd. W połowie lipca wystąpi w Kępnie, na „największym polskim festiwalu muzyki tożsamościowej” Orle Gniazdo. Obłęd powstał kilka lat temu na gruzach nieistniejącej już Konkwisty 88 (cyfry tutaj symbolizują faszystowskie pozdrowienie „heil Hitler”). Festiwal współorganizuje Marsz Niepodległości i narodowcy. Choć bilety tanie nie są, po 140 zł, to zainteresowanie ogromne.

– *Ruchy nacjonalistyczne, zwane niezbyt poprawnie „narodowymi”, przeżywają obecnie renesans w naszym kraju* – mówi dr Mirosław Tryczyk, filozof, nauczyciel, autor książki „Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów”. Ale „nacjonalizm” na politycznych salonach, na które wszechpolaków zaprosił Jarosław Kaczyński, kłócił się jednak z polityczną poprawnością, więc ukuto dumnie brzmiącego „narodowca”. Choć nie są dziś jednorodną grupą, czasami licytują się nawet, kto jest prawdziwszym Polakiem, to „narodowcy” są głośni, coraz bardziej widoczni i groźni.

Wizerunek uładzony

W 82. rocznicę powstania ONR odważnie przemaszzerował z falangami na flagach przez Białystok. Już 15 lat temu w zeszycie szkoleniowym „narodowców” zapisano, że „na manifestacjach nie można maszerować w zbitej, zrewoltowanej kupie, to nie tylko kompromitujące, medialnie szkodliwe, ale uka-

zujące zanarchizowanie szeregów, sugerujące idący motłoch”. Dr Łukasz Jurczyszyn, socjolog, politolog, z Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora, który przeprowadzał badanie terenowe wśród ONR, mówi, że ten przemarsz to był test, na ile mogą sobie pozwolić po nastaniu „dobrej zmiany”. – *Wniosek jest dość ponury. Nacjonaści otrzymali czytelny sygnał, że dostali akceptację od nowej władzy* – zauważa.

ONR stworzyła w 1934 r. grupa radykalnych, młodych działaczy, która odeszła z utworzonego przez Romana Dmowskiego Obozu Wielkiej Polski. Chcieli używać ostrzejszych metod wobec politycznych przeciwników. Napadali na działaczy PPS, słynęli z antysemityzmu, propagowania getta ławkowego, *numerus clausus* na uniwersytetach, oskarżano ich o morderstwa polityczne. Wzorowali się na faszyzmie włoskim, nosili jednolite umundurowanie i pozdrawiali się „rzymskim pozdrowieniem”. Kilka lat temu pod hasłem „Najazd na Myślenice” świętowali rocznicę największego pogromu antyżydowskiego w okresie międzywojennym.

W latach 90. było jasne – faszysta miał ogoloną głowę, był napakowany i nosił glany. Unosił rękę w górę i krzyczał o białej rasie. Margines, bez politycznego znaczenia. Kiedy Młodzież Wszechpolska stała się na radykalnej prawicy potęgą i koalicyjny PiS wprowadził ją do ministerstw, ONR zrozumiał, że wizerunkowe ugrzecznienie musi się opłacić. – *Tamten agresywny wizerunek skinheadowski to część naszej historii, ale przez ostatnie kilka lat wiele rzeczy naturalnie się zmieniło* – mówi Tomasz Kalinowski, rzecznik ONR, 22-latek, student politologii, od czterech lat w ONR. Chętnie rozmawia z POLITYKĄ, dzieli się kontaktami. Na forach internetowych oenerowcy cieszą się tekstami, które ukazały się nie tak dawno w „Do Rzeczy”. Już same tytuły mówią, że udaje im się odczarować tamten stary wizerunek: „ONR, czyli wielki strach Salonu”; „Nie taki diabeł

straszny". Organizują paczki dla domów dziecka i korepetycje z historii, oddają krew, a pobrane z punktów krwiodawstwa czekolady, jak twierdzą, przekazują biednym.

Chętnie eksponują urodziwe młode kobiety o słowiańskiej urodzie. – *Kobieta biologicznie ma zadbać o czystość krwi. Nie mają ich wiele w organizacji, ale eksponują je, aby dodać sobie atrakcyjności* – mówi prof. Rafał Pankowski, z antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej, wykładowca Collegium Civitas. Adrianna Gąsiorek, z ONR, 25-latką z Bielska-Białej, absolwentka polonistyki, pracująca w instytucji kultury, przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet, mówi, że walczą o prawa normalnych Polek patriotek. – *Jest nas w Ruchu kilkadziesiąt i dołączają nowe dziewczyny. Czasami też bywamy radykalne, bo chcemy pokazać, że nie pójdziemy na ustępstwa na naszej drodze, gdzie najważniejsze są naród i Bóg.*

Narodowcy mówią, że nie chcą UE ani NATO. Są przeciwnikami aborcji i eutanazji, in vitro i „homozwiązków”. Są za „Wielką Polską katolicką” i silnie scentralizowaną gospodarką. Jak mówił niedawno w wywiadzie dla POLITYKI prof. Tomasz Szlendak, „narodowcy” przypięli się do kulturowego katolicyzmu, bo się patriotycznie kojarzy i ze względu na osaczenie radykalnym islamem. Religia to dla nich jedynie zestaw narzędzi symbolicznych. Ktoś z ONR mówi POLITYCE, że wielu nie jest jakoś specjalnie wierzących: – *Żyjemy w związkach partnerskich i uprawiamy seks przedmałżeński, jesteśmy młodzi i mamy swoje potrzeby. Dr Jurczyszyn mówi, że radykalny nacjonalizm polski na tle Europy wyróżnia właśnie ten mylnie pojęty katolicyzm, choć słabo zakorzeniony wśród młodych. – I jeszcze wyróżniają go antysemickie poglądy. ONR pozostał przy twardej tożsamości i ma jakąś obsesję antysemicką.*

Poza wiecami czujnie starają się nie epatować tym, co zapisane w ich deklaracji ideowej. Na przykład odrzucenie „ideologii praw człowieka” jako niedającej się pogodzić z doktryną chrześcijańską. Opowiadają się „za koncepcją Narodu organicznego i hierarchicznie zorganizowanego”.

Kłótnie w narodowej rodzinie

Ilu ich jest w ONR, nie wiadomo. Rzecznik zdradza, że kilkanaście tysięcy, badacze ruchów radykalnych mówią, że najwyżej tysiąc, ale przyznają, że ostatnio przybywa chętnych. – *Ale nie przyjmujemy byle kogo, zależy nam na budowaniu narodowej elity. Trzeba przejść okres kandydacki, zdać określone egzaminy, proces przyjmowania jest naszą tajemnicą i trwa dość długo* – mówi Kalinowski. Dodaje, że teraz nie mają jeszcze ambicji politycznych. Kalinowski: – *Pracujemy nad tym, aby Polacy się zmienili, pracujemy nad ludźmi, aby byli świadomymi obywatelami. Twierdzi, że to oni są prawdziwymi narodowcami, a nie Ruch Narodowy powstały dwa lata temu na glebie Marszów Niepodległości. Zanim RN zdążył się zarejestrować jako partia (ma dziś ok. 500 członków i 10 tys. zł na koncie, jak sprawdziliśmy w PKW), ONR już z niego wystąpił. – Nie podobał nam się alians z Kukizem, chcieliśmy iść własną polityczną drogą, ale liderzy Ruchu Narodowego tego nie rozumieli. Wyszło na nasze – mówi Kalinowski.*

Z Kukizem do Sejmu ostatecznie nie poszedł też Marian Kowalski, choć podobno sam za koalicją z Kukiz’15 podnosił rękę. Kowalski edukację zakończył przed maturą, wiecowo jest dość wyrobiony. Na warszawskim majowym marszu wykrzyczał do członków KOD „czerwone sukinsyny, ubowcy i targowiczanie”, którzy mają „skundlone dusze i dziadków stalinowskich oprawców”. Pod jego facebookowym wpisem z wymyśloną wypowiedzią papieża, że „Europejki muszą się rozmnażać z muzułmańskimi imigrantami, by przeciwdziałać spadkowi przyrostu naturalnego” wylał się hejt: „Wypowiedzieć koncordat i zostawić własny Kościół Polski. Pierdolony skurwysyn,

zdrajca”, „Jednak szwab szwabem pozostanie” (choć przecież Franciszek to Argentyńczyk); „A huj z takim papieżem, niech spierdala do brudasów może też go zgwałcą”. Dlaczego Pan nie zareagował? – pytamy Kowalskiego: – *Bo ja jestem za wolnością słowa.*

Wygląda jak stereotypowy narodowiec – bywalec siłowni, ogolony na krótko. Podobno dwa razy chciał wstąpić do PiS, ale go nie chcieli. Dziś założył swoich Narodowców RP i czeka na rejestrację. – *To ja jestem prawdziwym antysystemowcem. Z ONR trudno się współpracuje, bo oni chcą narzucać ton. Poszedłem na swoje. W moim Lublinie mam około 60 członków i pracujemy mocno nad strukturami w całym kraju.*

Dzięki Kukizowi RN wprowadził do Sejmu kilku posłów. Ale już od samego początku ten sojusz pękał w szwach. Po ujawnieniu taśm, na których Kukiz o narodowcach wyrażał się mało parlamentarnie („Nienawidzę (...) tych psychopatów, którzy mówią, że należy Żydów mordować, kur..., albo Murzyna zastrzelić, dostaje białej gorączki”), Ruch Narodowy wezwał swoich kilku posłów, aby klub Kukiza opuścili. Nie widzieli już możliwości „prowadzenia narodowo-katolickiej ofensywy ideowo-politycznej”. Posłuchał tylko prezes RN Robert Winnicki, reszta w ramach Kukiz’15 założyła stowarzyszenie Endecja, któremu patronuje publicysta „Do Rzeczy” Rafał Ziemkiewicz, autor „Myśli nowoczesnego endeka”. Przedstawiając stowarzyszenie, Ziemkiewicz mówił: „Moja obecność ma wskazywać, że ambicje Endecji są szersze niż tylko ambicje polityczne. To, co chcemy stworzyć, to fabryka elit dla nowej, endeckiej Polski, którą będziemy budować”.

Podobnie mówi poseł Tomasz Rzymkowski: – *To będzie płaszczyzna współpracy, baza wypadowa dla wielu środowisk – dla tych, którzy chcą być aktywni w życiu publicznym. Ma mieć charakter elitarny jak przedwojenna Narodowa Demokracja. Podpiszemy umowę o współpracy z wieloma stowarzyszeniami odwołującymi się do Narodowej Demokracji, ale też chadecji. Poseł Adam Andruszkiewicz deklaruje: – Nie będziemy poruszać radykalnych tematów zastępczych. Chcemy pokazać nowe, profesjonalne oblicze idei narodowej. Już mamy bardzo wiele zgłoszeń.*

Kalinowski z ONR na to, że oni już od kilku lat tworzą nowe elity, więc koledzy z RN trochę się spóźnili. Wojna w narodowej rodzinie trwa. Winnicki nie wróży byłym kolegom świetlanej przyszłości. – *To próba, jakich już było wiele, wycentrowania wizerunku narodowców. Skończy się porażką, bo nie ma podmiotowości, jest zależna od Kukiza. Nie ma struktur. To grupa klientelistyczna nastawiona na bieżącą konsumpcję polityczną. To jest droga PJN, Polski XXI, Polski Razem. W Polsce nawet centroprawica – jak PiS – jest radykalna, projekty umiarkowane wizerunkowo nie mają racji bytu po tej stronie sceny politycznej.*

Lider Ruchu Narodowego twierdzi też, że powstanie Endecji zostało przyjęte przez młodych narodowców jako ideowa kapitulacja. Coś w tym jest, bo w lipcu Andruszkiewicz przestanie kierować Młodzieżą Wszepolską, do czego mieli go nakłonić niezadowoleni działacze.

Z rzymskim pozdrowieniem

W żadne polityczne układy z Ruchem Narodowym nie chce wchodzić Narodowe Odrodzenie Polski, najstarsza nacjonalistyczna organizacja w Polsce, z ponad 30-letnią historią. Zarejestrowała się jako partia polityczna, dzięki czemu mogła korzystać z darmowego kampanijnego czasu antenowego. Ziemkiewicz nazywa NOP organizacją „raczej skinheadzką spod znaku krzyża celtyckiego niż polskiej endeckiej tradycji”. W wytycznych dla swoich członków nopowcy zapisali: „Duchowego odrodzenia i materialnego rozwoju Polski nie osiągniemy bez kreacji Nowego Człowieka”. Adam Gmurczyk, ►

► lider NOP, zarzuca, że liderzy RN zbyt łagodnie podchodzą do UE, ponieważ nie domagają się natychmiastowego wyjścia ze wspólnoty.

Mają dobre kontakty z nacjonalistami w Europie. Gmurczyk właśnie przebywa we Włoszech i donosi, że działacze CasaPound Italia, głównej siły włoskiego ruchu narodowo-rewolucyjnego, oprowadzili go po siedzibie, którą nazywa „ambasadą faszyzmu”. – *NOP bardzo stawia na siłę fizyczną, jest najbardziej skrajnie nacjonalistyczny, to są neonaziści i ekstremiści, najbardziej niebezpieczni* – mówi Jurczyszyn. Swoją siłę fizyczną ćwiczą na corocznych obozach, gdzieś w górach, oponowują sztukę strzelania do celu. Ostatnio w Gdańsku Marsz Równości nazwali „impresją zbrojeńców”, a swój antymarsz „wyjściem na ulice normalnych Polaków przeciwko pladze seksualnych dewiacji”.

Dr Łukasz Jurczyszyn mówi, że radykalny nacjonalizm w polskim wydaniu, poza antysemityzmem i instrumentalizowaniem katolicyzmu, wyróżnia się też na tle Europy silnymi związkami z dobrze zorganizowanymi grupami kibicowskimi: – *Te środowiska to bastion skrajnego nacjonalizmu. Są dla „narodowców” i neofaszystów sporym zapleczem organizacyjno-finansowym, bo mają dobrze zorganizowaną infrastrukturę* Przejrzeliśmy sprawozdanie finansowe NOP. Oficjalnie do kasy partyjnej w zeszłym roku wpłynęło 11 wpłat na łączną kwotę 3 tys. zł. Stowarzyszeniom kibicowskim sympatyzującym z „narodowcami” łatwiej zbierać pieniądze, wspierają je też samorządy, a nawet kluby, dając im zarobić na gastronomii czy dzierżawie parkingów przy stadionach. NOP ma wielu przyjaciół wśród kiboli, szczególnie na Śląsku. W Warszawie silna jest grupa Autonomicznych Nacjonalistów, na których demonstracje schodzi się wielu kibiców Legii, wywodzących się z klubowej bojówki White Legion. AN nie mają sformalizowanej hierarchii, a na prośbę o rozmowę odpowiedzieli tylko: „Nie jesteśmy zainteresowani rozmową z państwa wydawnictwem”. Na stronie internetowej piszą, że „chcą obronić naród przed rosnącym zagrożeniem multikulturalizmem, globalizacją i zbrodnictwem syjonizmem”. Oni bardziej niż z NOP sympatyzują z ONR.

Od Żyda do Araba

Kiedyś głównym spoiwem narodowców był antysemityzm, potem zastąpił go hejt homoseksualizmu, zagrażającego polskiej rodzinie, a dziś jest nim nienawiść do imigrantów. „Chciałeś mej śmierci lewacki psie, że w Multi-kulti nie wierzyłem. (...) Gdy padnie rozkaz złapię za broń. Mam swoją ojczyznę i czystą krew. Nie dam się ścierwom zagnać na rzeź. A ty wśród krzyków allah akbar klękaj na piachu i nadstaw kark” – śpiewa Obłęd. Z badań dr. Jurczyszyna wynika, że młodzi mają dziś bardzo silną potrzebę odczuwania dumy z bycia Polakami. – *PiS sporo o tym mówiło, ale teraz jako establishment traci wiarygodność. A ONR i ruchy „narodowe” mają ideologię podlaną nienawiścią na tle rasowym. Na strachu przed imigrantami zbijają kapitał polityczny* – mówi Jurczyszyn.

Dodaje, że mają też silną potrzebę odpowiedzi na pytanie: kim jestem? – *Potrzebny jest im radykalizm w opowiadaniu się za czymś lub przeciw czemuś. W tę radykalną potrzebę odnalezienia „tożsamości” idealnie wpisuje się tradycja polskich ugrupowań nacjonalistycznych z lat trzydziestych ubiegłego wieku* – mówi dr Tryczyk. Dodaje, że do problemów z tożsamością dochodzą, niestety, bardzo realne problemy ekonomiczne: – *Współcześni wybierający nacjonalizm czy euroceptycyzm czują się sfrustrowani, mają realne żądania społeczne, mają dość liberalnej wolności, bo ta kojarzy im się głównie z wyzyskiem i tzw. śmieciówkami, chcą państwa silnego i opiekuńczego.*

PiS właściwie stał się dla nich „systemem”. Jeden z oenerowców mówi, że PiS jest nieudolne, że władza zużyje tę partię i wtedy oni wejdą na scenę. PiS musi teraz coś zrobić z nastrojami, które sam rozbudził, by zdobyć władzę. – *Dlatego wciąż prezentuje się jako partia „antysystemowa” mimo sprawowanej władzy, chce rozliczać i robić porządek, wciąż podkreśla, że walczy z dominacją i „systemem” tym razem większym, bo z Brukseli. Chce wcielić grupy rekonstrukcyjne do oddziałów terytorialnych, czyli brać ich pod swoją kontrolę* – uważa Tryczyk.

Zabawa z zapalkami

Politycy PiS nie chcą oficjalnie rozmawiać o „narodowcach”, ale czują ich oddech na plecach. Przecież naczelna zasada Kaczyńskiego brzmi, że po prawej stronie to już tylko ściana. W PiS przyznają, że na dziś strategia jest taka, by nie dopuścić, aby narodowcy rośli w siłę. Dlatego tak fetują żołnierzy wyklętych. Dlatego rząd nie reaguje na pobicia obcokrajowców (wzrost przestępstw z nienawiści potwierdzają oficjalne dane), a premier Szydło likwiduje Radę ds. walki z rasizmem i ksenofobią. Dlatego prezydent najpewniej ułaskawi narodowca skazanego na pół roku więzienia za napaść na policjanta przez „tego sędziego” Wojciecha Łączewskiego. Dlatego wpuszczają ONR do najstarszej polskiej szkoły, do słynnej Małachowianki w Płocku. Wpuszczają też do telewizji.

– *Kukiz będzie powoli tracił na znaczeniu, bo nie wie, czy bardziej jest w opozycji czy w koalicji z nami. Jeśli możemy się czegoś obawiać, to właśnie narodowców* – mówi ważny polityk PiS. Dodaje, że nad tymi najbardziej radykalnymi trudno będzie jednak utrzymać kontrolę. Próbuje układać się z Kowalskim, który tworzy swoich Narodowców RP, bo jego będzie można jakoś okiełznać. Po niego właśnie TVP wysyłała kilka razy samochód do Lublina, by komentował na antenie bieżącą politykę. Winnicki: – *PiS zawłaszcza retorykę narodową, bo dba, by nie wyrosła mu żadna konkurencja na prawicy. Andruszkiewicz: – PiS nie chce polskiego Jobbiku, drugiej dziś siły politycznej na Węgrzech.*

Według dr. Mirosława Tryczyka PiS próbuje budować model kapitalizmu narodowego. – *To model wolności gospodarczej i dyktatury politycznej w jednym. Nieustannie przy tym uprawia polityczny nierząd z partiami skrajnie prawicowymi, jak ONR, po to, by z jednej strony mieć ich pod polityczną kontrolą, ale z drugiej, by straszyć ekstremistami społeczeństwo i pokazywać się jako jedyne skuteczne na to zagrożenie lekarstwo* – mówi Tryczyk.

Chodzi o to, że PiS, strasząc z jednej strony „liberalnym chaosem i wyzyskiem”, a z drugiej prawicowym ekstremizmem, oczekuje, że wszyscy zbiegną się pod jego sztandary. To prawda, że na tle choćby ONR partia Kaczyńskiego wychodzi na umiarkowaną prawicę. – *Ja bym jednak odwrócił całą sprawę i zadał pytanie, czy nie jest tak, że PiS zaszło już tak daleko w destrukcji demokracji, że jedynie na tle ONR może się jeszcze wydawać ugrupowaniem powabnym dla wyborców centrowych?* – pyta dr Tryczyk.

Nasi rozmówcy, którzy od lat badają ruchy narodowe, mówią, że sytuacja jest poważna. Jurczyszyn uważa, że w polskich miastach, jak w przypadku badanego przez niego Białegostoku, panuje teraz atmosfera przedpogromowa. Wystarczy iskra. Radykalni, paradując w koszulkach z biało-czerwonymi opaskami na rękawach z okrzykiem „cześć i chwała bohaterom”, symbolicznie przygotowują się do rozprawy z wrogami, z obcymi. – *Ten symbolizm jest bardzo groźny, bo zapowiada potencjalny rozlew krwi* – mówi Tryczyk. W PiS chyba nie zdają sobie z tego sprawy albo wierzą, że jakimś cudem to wszystko nie wymknie im się spod kontroli.

ANNA DĄBROWSKA, WSPÓLPRACA JULIUSZ SKIBICKI